

1790. Wypis z Gaxety francuskiej...

XVIII. 2. 1312





# W Y P I S

Z

## GAZETY FRANCUZKIEY

(COURIER-du-BAS-RHIN Nro: 14.)

Artykułu

DE CLEVES LE 16. FEVRIER:

*Ma Profssion de Foi: avec cette Epigraphe:  
Si je peusois autrement, je vous l'eusse dit de même. Turin:*

1790.

**B**ystry wylew Rewolucyi Francuzkiej, niechay nas iak nągwaltowniej porywa i unosi, niezbronno iest wszelako człowiekowi rozważaiącemu, zařtanowić uwagę nad tym w ustawicznym ruchu i zamęcie będącym wizerunkiem, a z obecnych sądząc okoliczności, mało co chybyony rzeczom położyć za kres. Już po Monarchii; wszystkie nasze zerwane związki, niemasz rzeczywistej władzy, nad te, które w Zgromadzenie Narodowe Pospółstwo Paryzkie przelało, one nim władą, i podług swego widzi mi się, kieruie. Użyto ognia, żelaza, na postrach i pociągnięnie tych do zdania swego, którzy w innym biorąc rzeczy widoku, rozsądnieyszych mogliby oświecić nad haniebnym zwodnictwa sposobem.

Podchlebiono nayprzód ludowi niszcząc wszelką władzę wřtrzymać zapęć iego zdolną, znięsienie Sprawiedliwosci pówłosciach dziedzicznych, zostawiło ie bez sądowniczych Urzędów, tym czynem dowodzi się dostatecznie na co ehciano, aby lud użył wolności, w nadgrode iey sřraty dozwolono mu do sřczętu zburzyć to, co wolności oprzeć się mogło: Stało się

też

też zadofyc i w miare udzieloney mu władzy, padły najswięt-  
sze własności ofiarą: Prawa, które ie zatwierdzały, i pomieszka-  
nia pochłonał ogień, część więkfsza właścicieli wyrznięta, al-  
bo przymuszona opuścić Oycyzne, pewney unikając śmierci!  
szczęście iednych zdawało się gruntować koniecznie, na zniszcze-  
niu i upadku drugich; Zgromadzenie Narodowe nieprzeyrzało,  
że uzbrajając lud w moc wykonawczą, niezdola położyć tany  
nieporządkowi ztąd wynikającemu, i że wzgarda iego wyroków  
stań się końcem sprawy; Używa Paryża na obalenie Tronu, a  
Paryż Zgromadzenia Narodowego, aby nad Francją Panował. Ja-  
kim omamieniem szal owey mniemaney wolności może się ie-  
szcze ostać? niedziwi mię, że między prostym utrzymuie się lu-  
dem, któremu wszystko wolno, i bezkarnie uchodzi; ale klasa  
ludzi rozśadnych, właścicieli, tych na koniec, którzy mają  
ieszcze co utracić, czemu niemożności w ulkuteczeniu tego  
wszystkiego co im obiecano, złego, które ztąd wyniknąć musi,  
niedostrzegają? Jak łatwo dali się podeyść, i kto ich do tego  
kresu zaślepił? oto zwodziciele haniebni, podli zbóycy, którym  
w początkach nikt nietowarzysty, tylko sam brak tłuszczy, Zoł-  
nierze krzywoprzysiężni, nikczemni odstępcy, których ambicya,  
albo interes, cechą zkazili infamii, i którzy nieodważyliby się  
pełnić żadney zbrodni, gdyby im bezkarność Onych, niebyła  
zareczona. Cała Europa wyśmiewa wasze wyroki, Francya  
sama tylko pod nimi ięczy; upodliliście najszlachetniejszy  
Obywateliów klasę! walecznością i cnotami znakomity Zołnierz  
waszemi fałszywemi obietnicami skażony, stał się w oczach całej  
Europy wzgardy godnym. Lecz podli zwodziciele, drzyście  
wcześnie na samo wspomnienie czału, w którym oni swoje błę-  
dy, a wasze zbrodnie poznają. Niezatłumiliście ieszcze do szczę-  
tu' tego w nich punktu honoru, które od innych zawsze, ró-  
żniło ich Narodów. Nadto dobrej byli wiary, uludzeni waszą:  
szczęście które im rokowaliście, wznieciło zapal i ich obłądy.  
Daleki od tego, bym ich upoważniał, albo wymawiał. Powiem:  
nie im rozstrzygać spór i stawać w obronie strony przysiędże ich  
prze-

przeciwney, należało, większa tych część ani wam wierzyła ani za wami poszła.

O wy! waleczni Żołnierze pogromem nieprzyjaciół, i sła-  
wą Narodu świetni zostaniecież w tym stanie upodlenia, w któ-  
rym samiście się pograżyli? Zapomniycie już o zwyciężaniu  
Narodów, z któremiście tylokrotnie tak pomyślnie walczyli,  
iż nad to pogardzają wami, by się was lękać mieli; niezaprawdę  
mówi przezemnie, ani przywiązanie ku tey, która, walzey jest  
przeciwna stronie, do wyjawienia tey okropney prawdy mnie  
pociąga. Idźcie tam, gdzie ja jestem, przebieżcie iak ja Eu-  
rope, rozszlucyćcie wiernych posłańców, zaledwo co w naydro-  
bniejszey części uwiadomicie się w tym, co o was mówią; a  
natychmiast oczy wasze przeyrzają: Wróci cie się do waszych o-  
bowiązków, uznacie tych hańbe, którzy was obłąkali, niekazi-  
cie się tak iak oni okrucieństwami. Wyzwolicie wspólnego wa-  
szego, i moiego Pana z niewoli, w której do tąd trzymany,  
ubeśpięzycie spokojność tych, którzy doszczęścia przyłożą się  
Oyczyzny waszey, zwróciacie spokojność i pokój Państwu, wstrzy-  
macie go od zupełnego upadku, a pogardą tylko osób i postępów  
mścić się będziecie nad temi, którzy was obłąkali, pamięć zbro-  
dni za karę im przeznaczając. Europa was poważać. Nieprzy-  
jaciele lękać się będą, staniecie się rzeczywistemi obrońcami Kraiu.  
Przyzwycie walecznych waszych współziomków, których bez  
winnych boiaźń śmierci, przymusiła opuścić Oycyznę! Przy-  
micycie ich pod straż waszą, złączą się z wami, iak wszyscy  
prawi Francuzi, w tedy wspólnie stanie cie się uciemieźzonych i  
praw twierdzą, które dopiero mocy zupełney nabierać zaczną.  
Życie cnotliwych Obywatelów już w tedy bezpieczne, własno-  
ści nietknięte, sama tylko zbrodnia w zgardzie zostanie, wale-  
czność i cnoty wasze zatrą ślady błędów. A wy bitni Gren-  
adyerowie, u których naylekkza pomyłka była zbrodnią, iako to  
znieść i dopuścić mogliście, ażeby walecznych waszych Oficyerów,  
współkolegów, przewodników, równienników. męstwa waszego,  
dzielących z wami niebezpieczeństwa, przykładających się do

)e(

fla-

slawy przez was nabytey, do więzieniów haniebnie wtrącano, brak tłuszczy okrutnie mordował, lub przymuszonemi zostali wyrzec się Ojczyzny dla wierności i cnoty, i aby tak z niemi postępowano, iak z naylichszym z zgrai? W mnieyszey wagi zdarzeniach na obronę ich życia, nieśliście w ofierze własne, dziś ich nikczemnie opuszczacie! Przyjaciele moi, iefzcze do was śmiem tym przemówić imieniem, iakie obłąkanie wasze! iaka na wasze samych niepamięć, ileż dobrego winniście uczynić by złe, któremu dozwoliliście wstępu, było nadgrodzzone? Mówię iako przyjaciel, iako człowiek dzielący z wami niebezpieczeństwa, świadek odwagi i cnot waszych, iefzcze im ufam gdyż wam powinności wasze wskazuje, z tych nayświętsza jest, nadgrozdenie krzywdy Królowi wyrządzoney, podaniem Go w mniemanie oszukania ludu, a ten przymusić chciano do nieuznania, iż Król nań, iak na własne pogląda dzieci. Jako troskliwy Oyciec familii zwołał część on y dla umówienia się z nią nie tylko o sposobach ulgę przynoszących, lecz i dla odwrócenia lub zniszczenia tych zdrożności, które zastał, i którym Następcy jego mniey może czuły lub przezorny trwaćby pozwolił. Jakiż skutek Jego Oycowskiey dobroci? wyzuto Go ze wszystkich Praw iemu należnych, porywają Go zbuycy z własnego Pałacu, wyrzynają straż iemu wierną, która aż do ostatniego thu życia, naywiększego przywiązania dała dowody.

Ktoby uwierzył, biorąc miare z życzliwości, którą zawsze okazywali Francuzi Królom swoim, ażeby jeden z naylepszych, nieznalazł w takim czasie tylko sześćset ludzi, którzy się poświęcili śmierci, dla ocalenia życia Króla, Królowey, Następcy Tronu i całej Familii, niemogli ich wszelako od niewoli zachować; dwadzieścia tysięcy zbuyców prowadzi Ich z tryumsem do więzienia przeznaczonego, aby widok uczynić okropnieyszym, karata ich podczas prowadu otoczona i poprzedzona ludźmi, którzy na długich pikach nieśli głowy krwią zbroczone wierney Królewskiey straży, a którzy zboieckiey ufzli zapalczywości na czele tey okropney komitywy wleczeni z odkrytemi głowami iak  
nay-

naypodleyfi zbrodniarze. Naczelniku tey zgrai łotrów, iakie twoie będzie usprawiedliwienie? mniemaszli iż uwalniając cząstkę straży Królewskiey z rąk krwią zboczonych katów, będziesz zupełnie usprawiedliwiony? Niepowinieneś był iść do Werfalu, tylko w celu szukania śmierci z obrońcami Króla, umierając wraz z niemi usunąłbyś od Ojczyzny część znaczną złego, którego doświadczać zaczęła! a szczęśliwszy może, zupełniebyś Ją ocalił! utwierdziłbyś był dobrą opinią o sobie powziętą; teraz zaś śądzić inaczey ciebie niemożna, tylko człowiekiem słabym, lub współnikiem popełnionych zbrodni. Wierzyć raczey będą ostatniemu domniemaniu, gdyż ten widok okropny niemógł cię nakłonić ani do zemsty, za tych, którzy padli ofiarą, ani do odstąpienia występnych. Z trudnością przydzie potomości dać wiarę podobnym okrucieństwow, czemu trudniey ieszcze zawierzy, że w liczbie dwudziestu pięciu millionów Obywatelów nieznalazł się tak szlachetny, aby takiey zemścił się zniewagi. Francuzi! ieżeli serce wasze nic iuż do was niemówi za waszym Królem, poradzcie się własnego interesu, doydziecie co on wam czynić każe. Ale nie: nadto o was dobrze rozumiem, bym mógł wierzyć, że wszelka insza pobudka, nad przywiązanie wasze do Króla, filnieyszą być miała. Rzuccie się do nóg Jego, czyńcie mu z życia ofiarę, dla pomysłności wnuków i ludu Jego. Nieużyjcie On dobrej waszey chęci, tylko na przywrócenie pokoju, i iedności między wami, w niepamięć puści wasze obłądy, i do swego was przygarnie łona. W tedy dopiero z pomocą ludzi oświeconych i cnotliwych pracować będziecie, około wielkiego dzieła, które On przedsięwziął niemając za cel, tylko szczęśliwość ludu! W tedy mówię prawdziwemi Jego dziećmi, a On waszym stanie się oycem! Wam to Szlachetni Woioownicy Francya winna będzie dobro, które na nie spłynie; a Europa wróci wam swóy szacunek! Szlachta wierni Towarzysze wasi, którą chciano zniszczyć w tym czasie gdy was oszukiwano, złączy się z wami, dzielić będzie wspólnie przykrości i prace, inszey nieodniesie nad te z

wa-

wami, korzyści tylko Sławe zachowania od upadku najpiękniejszego w świecie Królestwa. Niepierwszy to raz dźwignęliście go wspólnie, czy śmielibyście szczyć się iż od tych walecznych pochodzicie Francuzów, gdybyście nie tak czynili i myśleli jak oni? Podli ludzie i zdrajcy chcieli wmówić żeście się odrodzili; dowiedźcie im rzecz, że waleczność i wierność są dziedziczne w Żołnierzach Francuzkich, że nic w świecie niemożę zniszczyć tey własności! toż samo rozumieć o Szlachcie, występki ją tylko znieważać mogą. Dowiodła ona wspaniałością swoją i ofiarą interesu osobistego, że posiada cnoty Poprzedników swoich; Będzie ona w stopniu swoim i swoiey sławie mimo wazną niechęć, zawżse świetną. Ludzie podli i lekkomyślni! nie śmieliście bez zarumienienia się znieść iej weyrzenia, a uwierzyliście iż niszcząc iej tytuły staniecie się iej równi! Lecz nie wytępicie iej cnot, i to jest co się sprzeciwia równości. Odwołuję się w obeyściu waszym do tey klasy ludzi cnotliwych, do tych szanownych Woiowników, których wprzęgliście wspólnictwo występków waszych, obłąkaliście ich tylko, ale niewiedli.

Rozumiem że lepszey niemożę uczynić przyflugi Oyczyźnie moiey, jak oświecając tych walecznych Mężów względem waszych postępów, odkryje was oczom Narodu, Całey Europie za Tyranów, Despotów ogłoszę, wżyskiemu ulegających prócz cnoty. Czuliście potrzebę złączenia się z podłym motłochem byście więcey przemocy dali wyrokom waszym, stał się on waszym iurgieltnikiem gotowym na postrach z okrucieństwami swemi ludzi cnotliwych, którzy się między wami znajdują. Jakim to może dzać się zawistnym trafem, aby działania wasze dotąd całe królestwo zaślepiły? Jaką dacie sprawę urzędowania swego Powierzycielom władzy? Czy trzymaliście się ich roftropnych przepisów? Wyśłali was dla przywrócenia porządku, wyście go wszędzie znieśli; zwiększyliście długi zamiast spłacenia; zaleciliż oni wam zniszczyć klasę najszlachetniejszą Obywatelów? Wyzuć ich z własności, wyludnić Kray, przymuszając



iąc ludzi przywiązanych do swoich obowiązków opuścić Ojczyznę? Włożyliż oni na was powinności następowania na wolność waszego Monarchy, Ojca ludu, tego który zwoływał was dla umówienia się z wami względem sposobów ulgi i szczęście ludowi przynoszących? cóż wy na to? oto Monarchę waszego w kaydanach trzymacie! Y gdyby nie straży jego waleczność, iakiby spotkał los tego nieszczęśliwego Króla i całą Jego Familią! To co z piątego na dzień szósty działo się Października, byłóż skutkiem zleceń Powierzycielów waszych? Chcieliż oni tego po was, byście nas w oczach wszystkich z hańbili Narodów, nayokropnieyżemi plamiąc nas zbrodniami! kazaliż oni wam zdeptać Religią? nieść świętokradzko na Ołtarz rękę by go z własności z łupić ubogich? Gdyby to wszystko co się już stało, i co się jeszcze dzieie, sprzeciwiało się było zamysłom waszym, wolelibyście byli Ojczyznę opuścić! Uczulibyście że Paryż, niemoże być siedliskiem cnotliwych reprezentantów Narodu Francuzkiego! Bylibyście użyli surowości Prawa na przeciw buntownikom i złoczyńcom. Ale nie: Ta klasa ludzi była właśnie zamiarom waszym dogodna! przenikaliscie potrzebę uiecia iey sobie wraz zniemożnością wynalezienia gdzieindziej stu tysięcy łotrów na skłnienia wasze gotowych. Gdyby zamiary wasze były czyste, czemu boynie kazaliscie sypać złoto, by przekupić i znieść te klasę walecznych Obywateli, prawdziwych zastępców Ojczyzny? Gdybyście byli cnotliwemi, na co wam mógł być potrzebny krzywoprzyśięzca? Nieskończyłbym gdybym chciał wchodzić w szczeguły zarzutów czynić się wam mogących. Niemogę lepiej zażalać się na wyroki wasze, iak obwiniając was przed Narodem, odkrywając złe, które mu sporządzacie, dając mu poznać że upadek Królestwa iest bardzo bliski, że stać się może Sasiadów naszych zdobyczą, że wszelkie poważanie u postronnych straciliscmy Narodów! Te prawdy, iezeli tego potrzeba dowiodę im niebezpieczeństwem własnego życia; Obym mógł od dnia iutrzeyszego stać się ostatnią ofiarą oświecić ich zdolno! urodziłem się Szlachcicem takim żyć i umie-

rać będę: Pòyde zdeptać w obliczu wazzego Zgromadzenia ce-  
chę hańby, którą zdoić się każdego Francuza przymufiliście,  
a ktòra w oczach całej Europy nieznanym go czyni. Wszę-  
dzie to pismo złożę, wszędzie go mym przyznam, krwią po-  
trzebali, zatwierdżę. Nie lękam się ani wyroków, ani katowni  
wazzych. Pozwycie mnie, jeżeli możecie mieć tyle śmiałości:  
Poydę wyrzucac w obec, niezczęścia, ktòre sporządzacie  
Oyczyźnie Wazżey, an was szacuję, ani obawiam.





X

XVII.2.1312